

# Światu potrzeba namysłu i mądrości, nie rewolucji

Media nagłaśniają pomysły polityków mające charakter daleko idącej, często wręcz rewolucyjnej zmiany. Łatwo to zrozumieć – zmiany całkowicie burzące dotychczasowy porządek automatycznie wywołują ponadprzeciętne zainteresowanie czytelników i widzów, generując zwiększoną popularność danego medium – inaczej niż w przypadku przedstawiania przez polityków drobnych udoskonaleń w istniejących rozwiązaniach. Najczęściej pozostają one niezauważone przez przyzwyczajonych do dzisiejszych standardów i żądnych sensacji obserwatorów, budząc ewentualne zainteresowanie jedynie ekspertów w danej dziedzinie. Tymczasem złożoność problemów współczesnego świata wywołuje dzisiaj stałą konieczność podejmowania przez polityków ważnych decyzji o niełatwo w pełni przewidywalnych konsekwencjach. Tak oto dylematy wyboru między głęboko przemyślanym decyzyjnym pragmatyzmem a emocjonalnym radykalizmem nabrały obecnie niezwykle znaczenia.

Są oczywiście momenty, w których rewolucyjne zmiany i działania na ich rzecz są ze wszech miar wskazane – polityczna transformacja w Polsce i innych państwach naszego regionu była tego dobitnym przykładem, a wprowadzone wówczas u nas zmiany powinny w niektórych aspektach być zapewne nawet jeszcze bardziej radykalne. Upowszechnienie wielu aspektów sieciowej komunikacji jest oczywiście także przykładem szybkiej zmiany przynoszącej niekwestionowane korzyści społeczne. Z pewnością dzisiaj daleko idących i dynamicznie prowadzonych zmian wymaga polityczna odpowiedź na aktualne zagrożenia ze strony Rosji. Zdecydowana większość obszarów życia społecznego jest jednak obecnie w zupełnie innej sytuacji. Gospodarka, edukacja, ochrona zdrowia czy nawet energetyka, tak gwałtownie zdominowana dzisiaj przez potrzeby ochrony klimatu, są przykładami dziedzin, w których zawsze niezbędne regulacyjne zmiany powinny być wprowadzane stopniowo, z wyciąganiem przemyślaných wniosków z realizacji kolejnych etapów udoskonaleń, uwzględnianych przy następnych decyzjach. Tak wprowadzane korekty do istniejących rozwiązań przynoszą po latach satysfakcjonujące transformacyjne zmiany, zapewniając po drodze harmonijne narastanie społecznego przekonania o pożądanym kierunku realizowanych reform.

*Powód konieczności odwoływania się do przestrzegania stopniowości zmian jest oczywisty – myśląc o szybkim wprowadzeniu zasadniczych zmian, jesteśmy zawsze skazani na niedostatek informacji o konsekwencjach naszych decyzji. Powinniśmy także pamiętać, że w dzisiejszym, pełnym najróżniejszych problemów świecie wiele z daleko idących i szybko wprowadzanych zmian w polityce, nawet tych dotyczących pozornie tylko polityki krajowej, ma w sobie potencjał inicjowania poważnych międzynarodowych konfliktów. Decydenci powinni samokrytycznie przyznawać, choćby tylko sami przed sobą, jak niewiele wiedzą o możliwych efektach swoich zamierzeń, oraz rozumieć potrzebę właśnie stopniowej oceny zasadności wprowadzania ich w życie. Dobrze o tym wie większość przedsiębiorców, stopniowo wprowadzających udoskonalenia w swych działaniach w zakresie produkcji i sprzedaży, stale monitorując rezultaty zmian i oceniając ewentualną potrzebę ich kontynuacji.*

Radykalnych, nieprzemyślanych zmian o nietrudnych do przewidzenia negatywnych, dalekosiężnych skutkach domaga się wiele ekstremalnych ugrupowań w różnych krajach. Dobitnych przykładów dokumentujących omawiany problem nie brakuje. W Stanach Zjednoczonych skrajna lewica uważa za całkowicie fatalny istniejący tam system administracyjny i pod wpływem niedoskonałości funkcjonowania policji domaga się natychmiastowych ograniczeń w jej finansowaniu, likwidacji rządowej agencji zajmującej się regulacjami dotyczącymi imigracji i *de facto* otworzenia granic dla wszystkich chętnych czy utworzenia ministerstwa ds. rasizmu z uprawnieniami wetowania każdej ustawy nieuwzględniającej w jawny sposób równości rasowej. Oczywiście towarzyszyć temu miałyby drakońskie kary dla nieprzestrzegających tych zasad. Brzemiennym w skutki innym przykładem fatalnych konsekwencji wprowadzania w polityce nagłych zmian o fundamentalnym społecznym znaczeniu są konflikty wywoływane w wielu krajach przez tzw. rewolucję obyczajową i próby legalizacji działań całkowicie niezgodnych z utrwaloną społeczną tradycją. Do nie do końca przemyślanych, podobnie rewolucyjnych inicjatyw zaliczyć można także niestety unijny pakt Fit for 55, mogący w kontekście sytuacji globalnej przynieść różne problemy, a który już na wstępie wzbudził olbrzymie społeczne kontrowersje. Trzeba oczywiście uznać fakt stale zachodzących wokół nas różnorodnych zmian, ale szybkie tempo ich szerokiej promocji czy wręcz formalnej legalizacji staje się w wielu krajach i całych regionach powodem olbrzymich społecznych konfliktów. Przy ocenie

tak wprowadzanych zmian nietrudno przywołać wiele krytycznych argumentów. Należą do nich m.in. szeroki opór społeczny wobec daleko idących zmian zmieniających utrwalone standardy życia obywateli oraz funkcjonowania przedsiębiorstw i organizacji, oskarżenia o populistyczne upolitycznienie podejmowanych decyzji czy wysokie i trudne do odwrócenia ryzyko niepowodzenia realizowanych pomysłów.

Niezależnie od takiej oceny nie można oczywiście zapominać o obszarach, których istotą jest właśnie gruntowna zmiana istniejącej rzeczywistości. Mamy tu na myśli np. działania służące wspieraniu ludzkiej kreatywności i innowacyjności, które zawsze powinny być prowadzone w warunkach ograniczających niepewność i ich potencjalnie negatywne konsekwencje. Przykładem takiej sytuacji są aktualnie prowadzone prace nad szerokimi wdrożeniami sztucznej inteligencji – prace, które ze względu na wiele swych nieprzewidywalnych konsekwencji powinny podlegać bardzo ścisłym i globalnie uzgodnionym regulacjom.

Potrzebę wprowadzania stopniowych zmian wyraźnie widać w naszej krajowej polityce. W społeczeństwie tak dzisiaj rozemocjonowanym i podzielonym w wielu fundamentalnych sprawach umiarkowane tempo korekt w istniejących rozwiązaniach regulacyjnych wydaje się absolutną koniecznością. Trudno oczywiście zaprzeczyć, że nasze stosunki z Unią Europejską, systemy sądownictwa, ochrony zdrowia, edukacji czy pomocy socjalnej wymagają istotnych przeobrażeń. Polityczne uwarunkowania i dotychczasowe doświadczenia wskazują jednak jednoznacznie, że daleko idące, zasadnicze zmiany mogą tu wywoływać więcej problemów niż przysparzać korzyści. I niekoniecznie chodzi tu o zasadność działań i proponowanych zmian, ale o sposób ich wprowadzania. Bo jak inaczej opisać wywołany bieżącą polityką i brzemienią także w finansowe konsekwencje spór dotyczący suwerenności państwa w ramach Unii, który mógłby zapewne wyglądać zupełnie inaczej, gdyby poszczególne kontrowersyjne w oczach wielu polityków rozwiązania dotyczące reformy naszego systemu sądownictwa wprowadzać stopniowo, po wynegocjowaniu dla kolejnych z nich poparcia ze strony choćby niektórych państw członkowskich? Czy nie warto byłoby bardziej rozważnie i stopniowo artykułować naszą, skądinąd generalnie zasadną, politykę względem naszych najważniejszych unijnych partnerów, czyli państw Trójkąta Weimarskiego, Francji i Niemiec, w sposób zachęcający je do dyskusji, a nie do negatywnych wobec nas działań na forum unijnym? A czy nie łatwiej byłoby uzyskać szerokie społeczne

poparcie dla reform naszego systemu edukacji, gdyby kolejne regulacje proponowane były po choćby wstępnym uzyskaniu informacji o skuteczności zmian wprowadzonych poprzednio? Przynajmniej przy tym, że stopniowo wprowadzane zmiany mogą wydawać się mało znaczące i budzić negatywne emocje u radykalnie nastawionej części społeczeństwa. Argumenty za taką polityką są jednak niepodważalne – łatwiej uzyskać dla nich większościowy polityczny konsensus, ze względu na krótszy okres przygotowywania można je szybciej rozpocząć, są bezpieczniejsze w sensie możliwości uniknięcia poważnego niepowodzenia, umożliwiają uczenie się na ujawnionych w trakcie realizacji błędach. I nie muszą bynajmniej być, wbrew temu, co zarzucają często ich krytycy, ukrytą próbą obrony *status quo*. Pod warunkiem oczywiście, że będą wprowadzane konsekwentnie i zmierzać do zrozumiałego dla społeczeństwa celu.

Wpodsumowaniu powiedzmy, że decyzje dotyczące tempa wprowadzanych zmian powinny być zawsze poprzedzone gruntowną analizą natury rozważanego problemu, możliwości realizacyjnych i niebezpieczeństw niepowodzenia, wymagań terminowych oraz obecnej i przewidywanej na najbliższe lata sytuacji politycznej i społecznej. Ostateczna decyzja musi optymalizować drogę do osiągnięcia zamierzonego celu w sposób najbardziej skuteczny i zapewniający szeroką społeczną akceptację.

### **Michał Kleiber**

Tekst ukazał się w nr 53 miesięcznika opinii „Wszystko co Najważniejsze”  
17 czerwca 2023